

Zgr.23.11.2022r. Rozważanie Rzym. 4,1-12; - Marian

Zgr.23.11.2022r. Rozważanie Rzym. 4,1-12; - Marian

Na pewno mamy do czynienia z wierzącymi, bo gdyśmy nie wierzyli, to by nas tu nie było. A więc podstawy do rozsądzania o naszym Ojcu Abrahamie już otrzymaliśmy. Iluś z was opuściło jakieś miejsce, jak Abraham opuścił to swoje miejsce i przyjechało tutaj, aby być z nami. Jakież kroki poczyniliście, żeby osiągnąć cel, do którego uważaliście, że warto dotrzeć, żeby co? Żeby się uratować, abym być blisko, być razem z tymi kochanymi ludźmi, którzy tak pięknie śpiewają pieśni, jak słuchaliście i tak widać, że serce mają do śpiewania, a więc być między tymi wspaniałymi ludźmi, żeby jeszcze lepiej umocnić się w tej wierze. No i przyjechaliście i raptem zderzyliście się z pewną rzeczywistością, że ci wspaniali ludzie wierzący, którzy tak śpiewają są podobni do was, mają ciała. A więc mają swoje czasami humory, swoje pomysły na życie, swoje jakieś zachwyty, swoje mrzonki, no i sobie pomyśleliście: ja myślałem, że tu sami tylko najlepsi, sami święci i oni tylko o nikim innym nie rozmawiają jak tylko o Bogu, oni tylko do Pana i tyle, i wszystko.

No i to jest cel, po to tu jesteście, żeby to był Pan naszym celem, żebyśmy cel osiągnęli. I chociaż znacie ojca wiary Abrahama, on też był cielem, on też miał problem z ciałem, a jednak Bóg się o niego troszczył i prowadził go dalej, żeby on urosł, żeby wzrósł i osiągnął sukces, wygrał. Jego wiara musiała się posilić, wzmocnić poprzez pewne doświadczenia. A więc te doświadczenia, które wynikły z pozycji spotkania ciała z ciałem one są po to, żeby jeszcze mocniej potrzebować Pana Jezusa Chrystusa. Skoro jest napisane, że szczęśliwy człowiek, który przeżywa próbę, to znaczy, że takie doświadczenie jest czymś naturalnym, bo żyjemy tu na tej ziemi, czytamy Biblię wszędzie mamy te zbory, o których czytamy listy, ktoś tam trafił słuchając: chrześcijański zbor w Efezie, to jest dopiero, ja tam dopiero urosnę, będę naprawdę szczęśliwym człowiekiem. Wchodzi, a tu dyskutują czy powinniśmy jeść to czy nie jeść tego? Czy może sabat powinniśmy? A skąd to, kto to wie? Ktoś by sobie pomyślał: a ja myślałem, że oni tylko o Chrystusie rozmawiają i cieszą się Zbawicielem, że oni już zostali wyrwani z tego świata i oni są już uratowani? Oni rozmawiają o tym, co jest zgodne z wiarą, cieszą się zbawieniem, Jezusem, zadowoleni, wdzięczni uwolnieni od swojej cielesności, a oni jeszcze dyskutują czy według tego żyć? Czy według tamtego żyć? Bo jacyś inni ludzie do nich dotarli i im tam trochę w głowie namieszali, czy tam Galacjanom, czy Koryntianom, czy innym.

I znowuż decyzje i znowuż wybory. Czy wyruszyliśmy z wiarą dlatego, żeby zatrzymać się na cielem, na tym, co ciało wyprodukuje między wierzącymi? Czy wyruszyliśmy z wiarą, aby ukrzyżować to ciało, żeby ono było ukrzyżowane, abyśmy mogli cel osiągnąć? A więc gdy rozpoznajemy co potrafi ciało, to nam jeszcze bardziej pokazuje jak bardzo potrzebujemy krzyża. Wiara wtedy pokazuje: ty potrzebujesz krzyża, ja potrzebuję krzyża, żeby się uratować, bo my jeżeli nie ukrzyżujemy swojego ja, to my będziemy wierzącymi, ale też i niszczącymi siebie nawzajem z powodu nieukrzyżowanego, cielesnego, starego człowieka. A więc wiara prowadzi nas do uporządkowania sprawy swojego życia, żebyśmy to nie my żyli, lecz Chrystus.

A więc rozumiecie, wszystkie doświadczenia, Bóg we wszystkim współdziała ku dobremu z tymi, którzy Go miłują. Wszyscy Go miłujemy, a więc te doświadczenia mają nam uzmysłowić, że krzyż to nie jest tylko opowiadka, krzyż to jest rzeczywistość twojego i mojego zwycięstwa. Jeżeli my będziemy mieli codziennie krzyż, to nie my będziemy funkcjonowali cielesnie, tylko Duch Boży będzie w nas funkcjonował w naszym cielem i będą nasz działania zupełnie inne. A więc ktoś dociera, jest szczęśliwy, czy szczęśliwa, potem zaczyna myśleć: o co tu chodzi w sumie? Czy ja przypadkiem nie mam gorzej niż miałem wcześniej i tak dalej kiedy było tak fajnie posłuchać i cieszyć się, i radować? Nie, ogień pali, bo

ma palić. A więc zbliżanie się ludzi wierzących wywołuje, jak to powiedzieć efekt doświadczenia.

Więc widzimy, że im bliżej jesteśmy siebie, tym więcej widzimy z czym kto musi sobie poradzić. Ktoś może widzieć to we mnie, ja mogę widzieć to w tobie. I znowuż kiedy wiara nasza patrzy na Chrystusa, to my chcemy sobie z tym poradzić. Nie służy to do naszego wysokiego mniemania o sobie, że my jesteśmy lepsi od innych, wiara nam mówi, że mamy nadal tu doświadczenie, o którym mówi apostoł Paweł, ciało nas oddziela. A więc ciało jest przeciwko Duchowi, a Duch przeciwko ciału. Bierzymy udział w prawdziwej akcji. To pokazuje, że jest prawdziwe doświadczenie, gdyby tu wszyscy byli tacy och i ach, to byśmy pomyśleli, że oni chyba się naćpali i za chwilę im to minie, bo w rzeczywistości musieli się czegoś naćpać, albo jakiś duch obcy w nich działa, że oni jak ci tam tego Baala czcili, żązniali, cieszyli, skakali, radowali, ale nic z tego więcej nie wyszło, jak tylko wiele hałasu. Ale gdy normalnie wierzący ludzie się ze sobą spotykają, to muszą się te ciała ze sobą też spotkać. A więc wyjdzie na jaw to, czy to i po to jest właśnie krzyż, żeby to krzyżować. A więc ty miłujesz mnie, ja miłuję ciebie. Ty krzyżujesz siebie, ja krzyżuję siebie. Miłość prowadzi nas do tego, żeby usuwać ze mnie, a ty z siebie to, co jest złe. Wiara powoduje, że my się tym zajmujemy.

A więc sprawiedliwy z wiary żyć będzie. Abraham przez wiarę został usprawiedliwiony. Zobaczcie, że wszyscy Boży ludzie w końcu zobaczyli swoją ułomność. Dawid, który myślał sobie, że naprawdę nie ma chyba nikogo w Izraelu kto by tak był z Bogiem blisko jak on, w końcu zobaczył przez swoją ułomność: Boże jak ja bardzo Ciebie potrzebuję, ja teraz dopiero rozumiem, że spotkanie z Tobą nie wzbudza pychy, tylko wzbudza uniżenie i zrozumienie, jakim Bogiem jesteś miłosiernym i łaskawym dla człowieka, który się zbliża do ciebie, aby ten człowiek innym mógł powiedzieć o tobie prawdę, a nie zmyślane opowieści, nie przedstawiać Boga jako agresora, który powybił wszystkich w mieście Jerozolimie kogo spotka, tylko pokazać Boga jako tego, który chce tych grzeszników przyciągnąć do Siebie, żeby oni Go poznali i żeby wyznawszy swoje grzechy zostali oczyszczeni ze swego przestępstwa. Bóg chce zbawiać, a nie zatracać. To co później Pan Jezus z uczniami, oni też w ten sposób sobie wymyślili, a Pan ich wyprostował. A więc widzimy, że to, że nasze ciało coś ujawnia, to znaczy, że jesteśmy jeszcze w oczyszczalni, jeszcze można z tym coś zrobić, ale pamiętajcie o jednym, nigdy nie pozwólcie sobie na śmiałe postępowanie w grzechu. To jest złe, to jest niebezpieczne. Kiedy widzisz swoją ułomność, lustro Bożego Słowa mówi: Nie tyle widzisz czyjąś ułomność, tylko widzisz swoją ułomność, widzisz swoją ułomność, to nie mów: Inni też mają ułomności i ja się tym nie będę przejmować. Bo wtedy nic sobie nie pomożemy, ale jeśli widzisz swoją ułomność, zabierz się za nią, za swoją ułomność. To jest ważniejsze niż za ułomności innych. Ułomności innych cię tylko rozgoryczą, tylko zmęczą ciebie, spowodują, że będziesz złym człowiekiem, będziesz narzekaczem, będziesz donosicielem, będziesz różne rzeczy głupie robić. Ale gdy będziesz krzyżować siebie, nie będziesz często o tym opowiadać. Raczej nie będziesz się tym za bardzo chwalić, raczej załatwiać to będziesz na milcząco. A więc przynajmniej jedna rzecz ci odpadnie i nie będziesz mówił o złym, będziesz mówił o czymś dobrym, że Bóg jest łaskawy, że jest miłosierny, że daje ci nadzieję i pozwala ci się oczyścić z tych przestępstw, które by cię oddzieliły od Jego wieczności. Abraham uczył się chodzić z Bogiem. I to co było przytoczone: trwaj w społeczności ze Mną i bądź doskonały, było realizowane w codzienności. My się też tego uczymy i musimy o tym pamiętać, że ta wiara, która spowodowała, że my się tutaj razem spotykamy, wynika z tego powodu, że rozważamy Słowo Boże i chcemy nim żyć. Nie zapomnijmy po co myśmy tęsknili do siebie nawzajem, żeby być blisko siebie, żeby móc się częściej spotykać. Powodem było by się uratować. Jeżeli napotkaliśmy na jakieś przeciwności ciała, będąc bliżej siebie, to zobaczyliśmy, że nadal potrzebujemy siebie nawzajem, by się uratować tak czy nie? Jeżeli ratownik widzi człowieka, który leży i ma rozciętą rękę, to sobie podchodzi do niego, mówi: Po coś ty laż tam człowieku? Poszedłeś, to teraz zgiń? Czy nie? Czy biegnie, zatrzymuje ta krew, żeby uratować człowieka? No, robi to, nie jakżeś to zrobił? A żeś się przeciął, to.. Nie robi tych rzeczy, widzi potrzebę i reaguje, tak samo my powinniśmy widzieć, my powinniśmy być jak ratownicy, kiedy brat

czy siostra grzeszy, widzieć potrzebę by ratować, a nie stracić. Tak przyszedł Jezus, w takim nastawieniu. On przyszedł ratować, nie stracić. A ty co? Po coś tam polazła? I co i złapali cię teraz? No to niech cię zabiją. Tego nie zrobił, powiedział: Kto z was bez grzechu, niech rzuci pierwszy kamieniem. I nie znalazł się nikt. A więc w tym momencie Jezus mówi: Ja cię nie potępiam, idź i nie grzesz więcej.

Wiara to jest spotkanie z Jezusem, gdzie spotykasz się, że On cię nie ma zamiaru zabić, nie ma zamiaru cię zniszczyć, nie ma zamiaru napadać na ciebie, ma zamiar ci pomóc, uratować cię, żeby nauczyć ciebie co ty zrobisz, kiedy napotkasz też na to mniejsze w bracie czy siostrze. Czy będziesz w stanie wtedy pomóc, unżyć się, służyć. I zobaczcie dlatego grzechem obecnie jest niechęć do służenia. To jest grzech. Wielu jest mądrych znawców, którzy wiedzą jak powiedzieć tu grzech, tam grzech, różne rzeczy. Ale kto znajdzie się, żeby pomóc? Kto poświęci swoje życie, żeby pomóc, żeby uratować. Jezus mówi o tym, że wiara ci mówi o tym, że najlepiej jak najszybciej przyjmiesz swoją śmierć, żeby Jezus mógł żyć w tobie i żeby wielu z powodu tego, co ty zrobiłeś, czy zrobiłaś uratowanych zostało, żeby jak nasionko obumarły wydać plon, żeby dzięki tej śmierci w Chrystusie, żebyś ty mógł owocować, mogła owocować. Nie zależy ci na tym, że miałaś możliwość owocować, Bóg ci dał powiedzmy tam, dziesięciu ludzi wokół ciebie i mogłeś ich uratować, czy mogłaś ich uratować, a tyś tylko narzekał na nich i złorzeczył im zamiast ratować ich i zebrać plon. Przecież to jest twoja szansa, ci ludzie wokół ciebie to twój plon, który możesz zdeptać, zniszczyć, albo wykorzystać tą możliwość, że Pan ci ja daje. Tak czy nie? Diabeł chce to przedstawić jako poniewierkę, tragedia, a Pan ci daje szansę.

Ile razy ludzie nie rozumieją Boga w ogóle, mówią: Panie, gdybyś mnie otoczył lepszymi ludźmi, to ja byłbym lepszym człowiekiem, tak? A gdzie twój plon? Gdzie talent uruchomiony, przez który możesz pomnożyć w tym momencie? Gdzie go pomnożysz? Na tych, którzy mają więcej od ciebie? Czy na tych, co mniej? A więc pomyśl, miłość przykrywa wiele grzechów, żeby osiągnąć sukces w zborze. Niech Bóg nam pomoże to zobaczyć. Abraham nauczony został Boga, Dawid został nauczony Boga, Jakub został nauczony Boga. Zobaczcie przez co oni musieli przejść. Ale myślisz, że będzie inaczej z tobą, ze mną? Też musimy przez to przejść. Dlatego szczęśliwy mąż, który wytrwa w próbie, który przejdzie tą próbę. Jest wiele tutaj kwestii poruszonych w tym co czytaliśmy tutaj.

Chciałbym żebyśmy zajrzeli do 2 Księgi Samuela 23 rozdział. Niech ci doda to otuchy, to co czynił Chrystus, co czynią Boży ludzie, każdemu z nas. Bóg mówi tak: kiedy zobaczę chwasty rosnące na polu, to co zrobię z nimi? Wystąpię do tego, żeby je usunąć. Ale jeśli one będą chciały mieć pokój ze mną, jeśli ustąpią, to je uratuję, zmienię z chwastów na pożyteczną roślinę. Bo Bóg może to uczynić. Możesz rosnać jak chwast, wykorzystując innych ludzi do swoich różnych celów, albo rosnać jak roślina, która wykorzystuje siebie do Bożych celów. Pomyśl co lepiej? Bo ludzie szukają, tak jak było wspomniane przez Leszka, jak najłatwiej przeżyć, ale wtedy tracą to, co naprawdę jest w ewangelii. Łatwiej można by było przejść swoje chrześcijaństwo siedząc gdzieś tam w Anglii, siedząc w Holandii, siedząc tam czy tam i słuchając zgromadzenia i ciesząc się, że jesteśmy wspólnie razem. Albo przyjechać i wejść w ogień i wtedy sobie pomyśleć: po co ja tu przyjechałem? No właśnie po to, żeby się uratować, dokładnie po to. Bo jest głoszone słowo i są doświadczenia, które mają pokazać, że oto jesteś w miejscu, w którym możesz się oczyścić szukając dobra swego bliźniego. A z daleka można naprawdę wiele fajnych rzeczy naopowiadać, ale kiedy staniesz twarzą w twarz, to już tak trochę inaczej. I co tu mamy w tym 23 rozdziale do 14 wiersza:

„Dawid przebywał wtedy w warowni, a w Betlejemie stała wówczas załoga filistyńska. Dawid miał pragnienie, rzekł więc: Kto da mi się napić wody ze studni betlejemskiej, która jest przy bramie? Wtedy to ci

trzej rycerze przebili się przez obóz filistyński, naczerpali wody ze studni betlejemskiej, która jest przy bramie, i przynieśli ją Dawidowi. Lecz Dawid nie chciał jej pić, ale wylał ją jako ofiarę laną dla Pana, mówiąc: Niech mnie Pan zachowa, abym to miał uczynić. Czyż miałbym pić krew mężów, którzy poszli z narażeniem własnego życia? I nie chciał jej pić. Tego dokonali ci trzej rycerze.”

I miał Dawid rację, że nie pił tego, gdyż nie był godzien takiego poświęcenia. Bóg jedynie jest godzien takiego poświęcenia. Ale pomyśl sobie, że oto przychodzi Chrystus, Ojciec chce, żebyśmy zostali zbawieni, Ojciec ma pragnienie, Jego Syn mówi: Oto idę, aby wypełnić Twoje pragnienie. Idzie tu na ziemię, gdzie jest pełno ohydy, zła, wszyscy zgrzeszyli i brak im chwały Bożej. On zna chwałę Bożą, On jest w chwale Bożej i przychodzi i spotyka wszystkich pogubionych zupełnie, brudni, śmierdzący, żyjący w różnych grzechach i On w to wszystko przychodzi z tym Bożym pragnieniem, by nas zbawić, by nas uratować. Obyśmy to pragnienie Ojca mieli i my w swoim sercu, abyśmy my chcieli też tak doświadczać tego, co doświadcza Chrystus Jezus. On przychodzi, mówi: Oto przychodzę, aby wypełnić wolę twoją. I co tam jest? I tam jest ofiara, nie chciałeś zwierząt, nie chciałeś ich krwi, chciałeś czystej krwi, krwi ofiary Swojego Syna. Oto idę, aby wypełnić wolę, aby oni zostali oczyszczeni krwią ofiary czystego Syna Bożego. Paweł pisze:

„Którego Bóg ustanowił jako ofiarę przebłagalną przez krew jego, skuteczną przez wiarę, dla okazania sprawiedliwości swojej przez to, że w cierpliwości Bożej pobłażliwie odniósł się do przedtem popełnionych grzechów,”

A potem kiedy już po tej ofierze wkracza do nieba, wszyscy upadają przed Nim wyznając: Oto Ty, wykupiłeś dla Boga swoją krwią lud, aby byli kapłanami dla Boga. Wypełnione zostało pragnienie Ojca, Ojciec znalazł zaspokojenie i teraz ty możesz pić tę krew Chrystusa i ja. I możemy się w niej oczyszczać bracie i sestro. To jest wiara. Oczyszczajmy się, korzystajmy, mamy czas na to, by pomóc sobie nawzajem w usuwaniu tego, co złe. Nie zrażaj się, nie obrażaj się, nie mów, po co i za co mnie to spotyka? Pomyśl, że właśnie po to, żeby z ciebie zostało usunięte to, co jest twoim myśleniem, mniemaniem o życiu chrześcijańskim, a w tobie pojawiło się to, co jest Boże, co jest czyste. Po to żyjesz, aby ratować, a nie zatracać. Nie po to, żeby wypominać, ale żeby usunąć ze swojego życia to, co mogłoby przeszkadzać życiu Jezusa, zrobić to, co On by chciał do końca, aby to była Jego miłość, a nie nasza próba. A więc wiara, coś drogocennego dostaliśmy ją, ale wiara prowadzi dalej do poznania tego, który jest początkiem i końcem tej wiary.

Piotr pisze w tym swoim 2 Liście w taki sposób, 1 rozdział:

„Szymon Piotr, sługa i apostoł Jezusa Chrystusa, do tych, którzy dzięki sprawiedliwości Boga naszego i Zbawiciela Jezusa Chrystusa osiągnęli (dostali w udziale) wiarę równie wartościową co i nasza: Łaska i pokój niech się wam rozmnożą przez poznanie Boga i Pana naszego, Jezusa Chrystusa. Boska jego moc obdarowała nas wszystkim, co jest potrzebne do życia i pobożności, przez poznanie tego, który nas powołał przez własną chwałę i cnotę, przez które darowane nam zostały drogie i największe obietnice, abyście przez

nie stali się uczestnikami boskiej natury, uniknąwszy skażenia, jakie na tym świecie pociąga za sobą pożydlivość. I właśnie dlatego dołóżcie wszelkich starań i uzupełniajcie waszą wiarę cnotą,”

Na początku stawia tutaj Piotr cnotę, czystość, szlachetność, nieskalaność. Uzupełniajcie waszą wiarę czystością, przynależnością do Chrystusa. Mamy wielką szansę wygrać największą bitwę na tej ziemi idąc za Chrystusem Jezusem, bitwę o naszą wieczność. Jeżeli miłujemy się i wiara nasza jest czynna w miłości, to nam musi zależeć, abyśmy się tu uratowali. Musi nam zależeć. Im więcej do tego grona dołącza, tych, którym zależy, tym więcej jest szansy na to, że i kolejni zaczną się przełamywać i do tego grona dołączać, tych którym będzie zależało na tym, żeby się uratować, nie żeby wycofać się i uniknąć doświadczeń, ale pozostać i wygrać w tej bitwie, żeby znieść przeciwności i okazać się zwycięzcą, tym który rozumie. Przypomnę jeszcze raz Dawida, Boże wybije wszystkich, którzy by byli tam przestępcami, nie będzie żadnego przestępcy w tym mieście. Potem jak sam się okazał przestępcą powiedział: Boże, przebacz mi, a pójde wszystkim przestępcom powiedzieć, że Ty jesteś Bogiem miłosiernym i łaskawym, i chcesz ich uratować. Dopiero poznał Boga, bardziej poprzez to doświadczenie.

A więc mamy wiarę. Wielu, żeby być świętymi zamykało się gdzieś w jaskiniach, zamykało się w grotach, dali się zamurować i co? I byli świętszymi? Nie, bo schowali się gdzieś przed doświadczeniem. Wielu idzie gdzieś tam chowa się. A Jezus chodził między ludźmi, cały czas był między ludźmi i my też mamy być między ludźmi. Mamy znosić, przyjmować, wspierać i pomagać. Są czasami trudniejsi ludzie, którym ciężko jest zrozumieć, że w ewangelii Jezusa jest miłość wzajemna, nie tylko miłość do ciebie czy do mnie, ale miłość moja też do was. A więc wzajemna miłość, żeby nie tylko szukać miłości dla siebie, ale szukać miłości dla brata, dla siostry, dla ludzi w świecie wśród, których przebywamy, aby miłość Chrystusa mogła rozlewać się w naszych sercach. Niech wiara, którą dostaliśmy, zobaczcie, że to samo Mojżesz, kiedy uwierzył, że w Chrystusie jest więcej dla niego, bogactwa niż w całym Egipcie, wtedy zostawił cały Egipt, żeby należeć do Chrystusa. Kiedy my widzimy, że więcej bogactwa jest w tym, że my sobie nawzajem będziemy pomagać i wspierać się i służyć sobie nawzajem niż w tym, abyśmy pozostali w sferze ego, wtedy jesteśmy bogaci, bo my sobie dysponujemy, ale tak naprawdę jesteśmy bogaci, kiedy kładziemy swoje życie dla Jezusa, aby inni mogli zyskać.

Niech Bóg wzmocni cię, bracie i siostro, niech każdemu z nas doda otuchy, że póki jeszcze jest czas łaski, póty jest nadzieja i po to dostaliśmy wiarę, żeby nie ustąpić aż wszystko będzie czyste, dla Pana, dla Jego chwały. Tak Słowo Boże mówi, że Ojciec chce się przechadzać między nami, Jego dziećmi. Nie marnuj czasu, wykorzystuj ten czas zgodnie z Bożą wolą, sprawiedliwy z wiary życie będzie. Niech to więc tak będzie, żebyśmy w ten sposób też patrzyli na Ojca wiary. Musiał znieść różne przeciwności, musiał się nauczyć wybierać, ustąpił swemu bratankowi pierwszeństwa chociaż był od niego starszy i mógł powiedzieć, ja mam tu pierwszeństwo. Ustąpił, mówił: Wybierz ty, Locie, gdzie chcesz pójść, gdzie ci będzie wygodniej, a ja pójdę w to miejsce, które ty uznasz, że nie będzie ci tam wygodnie. A więc zobaczmy, wygodnie będzie gdy zajmujemy się sobą, będziemy żyli dla siebie. Ale tam Sodoma czeka, Gomora, a nie wygodniej będzie, gdy będziemy żyli dla siebie nawzajem, tak jak Abraham gotów był zostawić wszystko, wyruszyć tam w trzystu iluś tam nie całe czterysta osób, żeby uderzyć na pięciu królów, na ich armie, żeby uratować Lota.

Zobacz, wróg atakuje brata, siostrę, czy jesteś gotów wyruszyć, żeby wygrać bitwę o brata i o siostrę? Było tu wspomniane modlitwa, było wspomniane, żeby modlić się, ale też i działać, okazywać sobie miłość. Ile zamrożonych serce, rozgrzała miłość, prawdziwa miłość, okazująca to, co rzeczywiście przyniósł Chrystus Jezus tutaj na ziemię. Płomienni Duchem Panu służmy. Czytaliśmy tutaj, w tym Liście do Rzymian o

pieczęci, Bóg też postawił na nas pieczęć, to jest Jego Duch Święty, to jest pieczęć, potwierdzenie: ty jesteś Moim synem, Moją córką. Zobaczcie, że Pan Jezus mówił, że kto Go przyjmie, temu da prawo bycia dzieckiem Boga. Dzieckiem Boga, to znaczy kimś w kim jest natura Boga da prawo. Niech siła i moc tego wspaniałego Chrystusa, niech ogarnia ciebie i mnie. Niech twoja wiara, która sprawiła, że porzuciłeś fajne sobie miejsce, tam gdzie byłeś, czy byłaś i mogłeś tam sobie zbierać te swoje fajne rzeczy i się czuć takim zabezpieczonym człowiekiem. Zobacz, że tu twoje zabezpieczenie puściło, ale za to ile zyskałeś, czy zyskałaś tutaj, kiedy zobaczyłeś, że jeśli tego ciała nie ukrzyżujemy, to ono nas zniszczy. Jeżeli nie zrobimy porządku z tym starym Adamem, to on nas porozbija. A więc im bardziej to rozumiemy, to tym lepiej dla nas wtedy, bo zaczynamy rozumieć, że im szybciej zrobimy z nim porządek i będziemy sobie nawzajem służyć, tym szybciej będziemy się wspierać i pomagać sobie nawzajem i cieszyć się sobą i będziemy przy każdym spotkaniu mieli agape z Chrystusa. Amen.